Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 19 lipca 1921 r. Nr. 164.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn. Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Nota francuska w sprawie Górnego Śląska.

Paryż, 16 lipca. Francuskie ministerjum spraw zewnętrznych ogłasza notę, w której żąda się odroczenia rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej z powodu przygotowań zbrojnych niemieckich tuż przy granicy terenu plebiscytowego. Na terenie popełniają Niemcy zamachy na wojska dowódców armji, mianowicie francuskiej. „Selbstschutz“ dotychczas nie jest rozbrojony. Generał Höfer zamierza przy najbliższej sposobności interwenjować zbrojnie na Górnym Śląsku, jeżeli rozstrzygnięcie koalicji nie da Niemcom zupełnego zadośćuczynienia w kwestji górnośląskiej. Rząd francuski jest zdaniem, iż niemożliwem jest aby Najwyższa Rada w kilka dni po ukończonych studjach rzeczoznawców się zebrała, ponieważ istnieją groźby niemieckie, które bezwątpienia wywołać mogą interwencje Polski i przez to Koalicja do wojny zmuszoną by być mogła. Należy więc wysłać więcej wojsk na Górny Śląsk. Francja już pod tym względem wydała dyspozycje. Ambasador francuski w Berlinie otrzymał zlecenie, aby rządowi niemieckiemu zwrócił uwagę na położenie na Górnym Śląsku i przygotowania armji Höfera, który otwarcie oświadczył, że przemocy użyje.

Niemiecki memorjał w sprawie rzekomych gwałtów na G. Śląsku.

Berlin, 16 lipca. Rząd niemiecki zestawił memorjał w sprawie rzekomych gwałtów popełnianych przez powstańców na Górnym Śląsku. W memorjale niema nazwisk świadków i to rzekomo z obawy, aby świadkowie nie narażali się na zemstę (!) ze strony powstańców.

Ludność górnośląska owacyjnie przyjmuje gen. Le Rond'a.

Opole. (EE). Gen. Le Rond udał się w towarzystwie de Marinięgo i Sir Stuarta w wielką podróż inspekcyjną po G. Śląsku. Ludność witała gen. Le Ronda na wszystkich dworcach entuzjastycznie. Na dworcu zabrskim zebrały się wielkie tłumy z chorągwiami. Z strony niemieckiej rozpoczęto przeciwakcję, aby zapomocą demonstracyi przeciw gen. Le Rondowi udowodnić charakter niemiecki G. Śląska.

Stan oblężenia w Prusach Wschodnich będzie trwał nadal.

Berlin. (EE.) Podczas dalszych obrad nad etatem nadzwyczajnym oświadczył minister spraw wewnętrznych, Dominicus, w sejmie pruskim, że zniesienie stanu oblężenia w Prusach Wschodnich jeszcze jest niemożliwe, ponieważ zachodzi obawa, że żołnierze polscy przekroczą na wzór powstania górnośląskiego granice Prus Wschodnich. Jeśli Rząd polski zagwarantuje przywrócenie stosunków pokojowych, zajmie się rząd pruski kwestją zniesienia stanu oblężenia w Prusach Wschodnich.

Konferencja w sprawie rozbrojenia.

Rzym. (PAT.) Rząd włoski zawiadomił prezydenta Hardinga, że jego propozycja w sprawie rozbrojenia będzie przyjęta przez Włochy nader życzliwie.

Waszyngton. (PAT.) W departamencie Stanu panuje przekonanie, że konferencja w sprawie rozbrojenia rozpocznie swe obrady w dniu 11 listopada, w rocznicę podpisania rozejmu w wojnie światowej.

Republika czy monarchja?

Wszystko co się obecnie w Niemczech dzieje, przemawia zatem, iż duch republikański w państwie niemieckim zanika coraz więcej, iż wracają znowu dawne szowinistyczne poglądy, duch nacjonalistyczno-monarchiczny rośnie i potężnieje do niebywałych po wojnie rozmiarów.

Obecny rząd reprezentujący poniekąd idee republikańskie, mający po długim czasie pewne zaufanie u państw sprzymierzonych, oparty jest na tak kruchych podstawach, iż spodziewać się należy lada chwila jego upadku. Obecny gabinet Dr. Wirtha podtrzymują jedynie socjaliści większości i niezależni. Nawet w łonie własnej partji centrowej, nie posiada Dr. Wirth zwolenników. Partja centrowa w Niemczech w swych umiarkowanych poglądach, nie chcąc oficjalnie popierać prawicy a występować przeciw socjalistom, wybrała jedyny możliwy środek, neutralność i wszędzie gdzie chodzi o poparcie prądów republikańskich objawia bezczynność i po większej części wstrzymuje się od głosowania. Socjaliści większości i niezależni, którzy z pomocą partji demokratycznej przy wspomnianej wyżej bezczynności partji centrowej, utworzyli republikę, noszą dziś poważne obawy o swoje z wielkim trudem zbudowane dzieło.

Obawy socjalistów są najzupełniej uzasadnione. Widzą oni, że sytuacja obecna posiada nadzwyczaj sprzyjające warunki dla prądów reakcyjnych, dla rozwinięcia idei nacjonalistyczno-monarchistycznych. Jawnym dowodem, że większość sejmowa stoi po stronie reakcji, była sprawa barwy narodowej na chorągiew marynarki handlowej. Wniosek opiewał, iż chorągiew marynarki handlowej nosić ma barwy cesarstwa niemieckiego, a w jednym rogu uwidocznione mają być barwy dzisiejszej republiki. Głosowanie nad tym wnioskiem dało ciekawe rezultaty, charakteryzujące dostatecznie usposobienie większości sejmowej. Połowa posłów nie głosowała zupełnie, z pozostałej połowy Dr. Wirth otrzymał dla swego wniosku jedynie przewagę jednego głosu, i jak dodają ironicznie gazety prawicowe, przewagę swego własnego głosu. Cała reakcja wystąpiła otwarcie przeciw temu wnioskowi, uważając widocznie republikańską »plamę« na chorągwi marynarki handlowej, za plamę na swym nacjonalistyczno-monarchistycznym honorze.

Widzimy więc jak śmiesznie małą większością trzyma się Dr. Wirth przy swym »republikańskim« gabinecie. Czynna nieustannie prawica używa wszelkich sposobów i środków, aby utrącić gabinet Dr. Wirtha. Ataki reakcyjne wychodzą przeważnie z Bawarji i z Prus Wschodnich, które to prowincje nazwać można istnemi gniazdami reakcji i kuźniami intryg nacjonalistyczno-monarchistycznych. Bawarja już od dłuższego czasu zwalcza »żydowski rząd socjalistyczny«. Reakcjoniści bawarscy chcialiby utworzyć gabinet Rzeszy, na wzór rządu Kahra, któryby pozwalał na tworzenie i utrzymanie zbrojnych organizacji w rodzaju Orgeschu, i popierał wszechniemieckie dążenia.

Prusy Wschodnie zdążają całą siłą ku reakcji. I tam objawia się duch wszechniemiecki coraz silniej, mając w tej prowincji wydatniejszy bezwzględnie grunt niż w jakiejkolwiek innej. Koła reakcyjne Prus Wschodnich kpią sobie ze wszystkich przepisów o rozbrojeniu. Jak grzyby po deszczu powstają nowe Kriegerferajny, Jugendfereiny, organizacje sportowe i różne inne, a wszystkie przepojone są nawskroś ideałami wszechniemieckiemi. A rozbrojenie Prus Wschodnich? Komisja wojskowa w Berlinie widocznie niebardzo temu dowierza, skoro w najbliższych dniach przybędzie do Prus Wschodnich, by zbadać stan rozbrojenia. Komisja ta zbada stosunki w fortecach niemieckich w Królewcu, Lecu, Malborku i innych miastach.

Górny Śląsk jest także poniekąd ważną filją ruchu nacjonalistyczno-monarchistycznego. Zastępy wojsk gen. Höfera, które tam pod wszechniemieckimi kierownikami opanowano duchem reakcji, po likwidacji ruchu zbrojnego, użyte dziś zostały dla celów prawicy niemieckiej. Wojska te opuściwszy Górny Śląsk, mają zadanie roznosić bakcyle idei monarchistycznej po całych Niemczech, a w razie potrzeby przyczynić się do wywołania nowego puczu monarchistycznego.

Grunt w ogóle w całych Niemczech podatny jest na zasianie idei monarchistycznych. Reakcja wiedziała jaką obrać drogę dla swej agitacji. Wyzyskała ona ciężkie obecnie panujące stosunki znakomicie dla swych celów. Wpaja się ogólnie w ludność przekonanie, że wszystkim ciężarom podatkowym i wielkiej drożyźnie, winny jest jedynie »żydowski rząd socjalistyczny«. Usiłuje się wmówić, że rząd monarchiczny poszedłby innemi drogami i stworzyłby inne lepsze warunki życia. Nękana podatkami ludność idzie na lep wszechniemców i monarchistów, nie zdając sobie sprawy, ku jakiemu zdąża niebezpieczeństwu,i że otumaniona przez złudne hasła monarchistyczne, zgotować sobie może stokroć gorsze warunki bytu.

Te same argumenta służą prawicy do obalenia gabinetu Dr. Wirtha. Atak ten w najbliższej może przyszłości, ma duże widoki powodzenia, gdyż z jednej strony projektowane przez rząd Dr. Wirtha reformy i ustawy podatkowe obciążą znacznie klase posiadającą a więc reakcjonistów, z drugiej strony widoki nowych podatków stanowić mogą doskonały materjał przeciw obecnemu gabinetowi, wobec rozsiewanych wieści, że inny rząd potrafiłby uniknąć tych ciężarów.

Jakiemi drogami szedłby nowy rząd monarchistyczny, nietrudno jest przewidzieć. Przedewszystkiem dążyłby do obalenia traktatu i wyzwolenia się z pod wpływu i nacisku Koalicji. Niemiec dążyłby do odebrania, chociażby mieczem utraconych obszarów i postawienia Niemiec znowu na przedwojennej wielkości.

Podobne usiłowania byłyby katastrofą, nietylko dla samego narodu niemieckiego, ale i dla pragnącej, pokoju Europy. Nowe zamieszania wojenne sprowadziłyby nieobliczalne dziś skutki, o których jasno myślący człowiek zdaje sobie doskonale sprawę.

Nie zdają sobie jednak twarde głowy szowinistyczne, które dla urojonych i złudnych celów sprowadzić chcą nowy rozlew krwi i nowe nieszczęścia nietylko dla narodu niemieckiego, ale i dla innych narodów Europy. Przy obecnym, stanie rzeczy, niebezpieczeństwo podobne przyjść może z łatwością i niespodzianie.

Prawdziwi republikanie i obrońcy idei demokratycznych, niech staną na stanowisku. Udaremnić póki czas zgubne zamiary monarchistycznych przewrotowców.

Niebezpieczeństwo jest bliskie. L. Ł.

Przegląd polityczny.

Polska.

Kawalerowie »Orła Białego«.

Warszawa. (PAT.) »Monitor Polski« ogłasza dekrety o nadaniu orderu Białego Orła pp. Antoniemu Ossuchowskiemu, prof. Kazimierzowi Morawskiemu, gen. por. Zygmuntowi Zielińskiemu, posłowi Ignacemu Janowi Paderewskiemu, marszałkowi Sejmu Ustawodawczego Wojciechowi Trąpczyńskiemu, prof. Oswaldowi Balzerowi, gen. broni Józefowi Hallerowi, ks. kardynałowi Edmundowi Dalborowi, prezydentowi ministrów Wincentemu Witosowi i ks. biskupowi Łozińskiemu.

O granice nad Wisłą.

Paryż. (EE.) W dniu 20 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Ambasadorów, która zajmie się ustaleniem granicy polsko-niemieckiej na prawym brzegu Wisły od Grudziądza aż do wsi Piekle na przestrzeni 40 kilometrów. Specjalna komisja graniczna, złożona z przedstawicieli francuskich, włoskich i angielskich, nie mogła dojść do porozumienia co do tej linji i przysłała sprawozdania różniące się między sobą. Wobec tego decyzja zapadnie na Radzie Ambasadorów. Różnice komisji granicznej sprzymierzonych zachodzą co do ograniczenia rejonu wzdłuż Wisły, obejmującego tamę na Wiśle. Tama ta powinna przypaść Polsce. Tymczasem zaś w pewnych okolicach znajduje się ona wewnątrz granicy wschodnio-pruskiej. Tego rodzaju przeprowadzenie granicy nie pozwoliłoby na regulację i prace meljoracyjne. Przed posiedzeniem Rady Ambasadorów delegacja polska złoży w tej sprawie odpowiedni memorjał.

Polska w przymierzu z państwami sąsiedniemi.

Bukareszt. (PAT.) Take Jonescu wygłosił w Izbie deputowanych ekspose o polityce zagranicznej Rumunji, w którem zaznaczył, że dla bezpieczeństwa Rumunji zawarte zostały przymierza z Polską, Czechosłowacją i Jugosławją. Konwencja, zawarta z Polską, gwarantuje obu krajom bezpieczeństwo ich granic. Konwencję z Czechosłowacją i Jugosławją gwarantuje utrzymanie traktatów z Trianon i Neuilly. Co się tyczy Rosji, to obecnie toczą się z nią rokowania, gdyż Rumunja powinna żyć z Rosją w stosunkach pokojowych. Take Jonesu dodał, że w przyszłych rokowaniach z Rosją sprawa Besarabji nie będzie poruszana, gdyż Rumunja uważa tę sprawę za definitywnie załatwioną. Dalej podkreślił Take Jonescu konieczność porozumienia między Polską a Czechosłowacją, oświadczając, że sprawie tej poświęcił wiele starań.

Górny Sląsk.

Przygotowanie opinji niemieckiej do utraty większej części odwodu przemysłowego.

Paryż. Gazety francuskie donoszą, że gen. Le Rond zmuszony do ustępstw wobec swych kolegów w komisji: angielskiego i włoskiego i podpisał wraz z nimi wspólne sprawozdanie i wniosek podziału pozostawiający tylko Gliwice i Zabrze po stronie niemieckiej.

Bytom. (PAT.) W ciągu bieżącego tygodnia niemiecka prasa górnośląska przygotowuje swych rodaków do pogodzenia się z myślą, iż większość obwodów przemysłowych prawdopodobnie przyznana zostanie Polsce.

Górny Śląsk pod władzą wojsk sojuszniczych.

Opole. Rozporządzeniem Komisji Ententy został obszar plebiscytowy podzielony na 3 części. Włosi obsadzili część Sląska między granicą czeską a linją Głogówek — Ozimek — Koźle — Raciborz. Francuzi zajęli najważniejszą część terenu aż do linji Lubliniec — Gliwice — Huta Królewska — Bytom. Anglicy zajęli powiaty tarnogórski i katowicki oraz część oleskiego. W Opolu stoją 2 batalijony strzelców szkockich oraz francuska kawalerja.

Dzienniki niemieckie donoszą, że komisja złożona z 4 ch oficerów angilków, której zadaniem było zbadanie stosunków obecnych na G. Śląsku — powróciła do Opola. Komisja objechała cały teren, który był zajęty przez władze powstańcze i złożyła odpowiedni raport przedstawicielowi angielskiemu w Komisji Koalicyjnej.

Koalicyjna Komisja wezwała ludność do oddania broni i amunicji. Oddawanie rozpoczęło się d. 10. bm. i skończyć się miało dnia 16. bm.

Huty i kopalnie górnośląskie pracują normalnie. Do pracy stanęło 85 proc. robotników, wydajność pracy wynosi 70 proc.

Ustąpienie Komisarjatu niemieckiego.

Bytom. (EE.) Niemiecki komisarjat plebiscytowy został ostatecznie rozwiązany, Urzędnicy jego otrzymali dymisję z dniem 1. sierpnia.

Na miejsce dr. Urbanka, przedstawicielem interesów niemieckich na G. Śląsku został dawny jego pomocnik Łukaszek.

Nowy minister włoski wobec Górnego Śląska.

Rzym. Gazety włoskie donoszą, że płonne są wszelkie obawy, iż jakoby margrabia della Toretta miał zmienić kurs polityki włoskiej odnośnie Polski. Nowy minister spraw zagranicznych podziela najzupełniej zapatrywania hr. Sforzy o całokształt polityki zagranicznej Włoch. Margrabia della Toretta był przewodniczącym konferencji państw sukcesyjnych, która w swoim czasie odbyła się w Rzymie. Odtąd zmienił się tylko minister, a interesy włoskie pozostały te same. Margrabia Toretta nie przekreśli swojego dzieła, owoców konferencji państw sukcesyjnych a stąd pewny wniosek, że będzie on kontynuował polityke Sforzy.

Autonomja województw kresowych.

Na terenie centrum sejmowego jest dyskutowana sprawa autonomji dla województw kresowych, ze względu na pewną odrębność ich ogólnej fizjognomji. Autonomja ta ma obejmować dość szeroki zakres spraw kulturalnych, oświatowych i społecznych. Szczególnie podkreślona jest tu sprawa stosunku do Galicji wschodniej i tutaj ma ona znaleźć wyraz odrębny przez rozszerzenie jej podłoża. Sporna sprawa krystalizuje się coraz bardziej i zapewne w niedługim czasie okaże się ona w postaci zupełnie konkretnego projektu.

Niemcy.

Ustrój republikański w niebezpieczeństwie.

Berlin. (EE.) Podczas gdy w Prusach socjaliści większości atakują ministrów partyj obywatelskich, działają prawicowcy Rzeszy w kierunku wywołania konfliktu, aby w ten sposób utrącić gabinet Wirtha. Nie ma nic dziwnego w tem, że ataki wychodzą z Bawarji, która już od dłuższego czasu zwalcza »zżydziały rząd socjalistyczny". Reakcjoniści monachijscy chcieliby utworzyć gabinet Rzeszy na wzór rządu Karra z strażami obywatelskiemi w duchu wszechniemiecko-patrjotycznym. Minister gospodarki oświadczył na zjeździe partji niemiecko-nacjonalistycznej w Monachjum, że gabinet Wirtha runie sam przez siebie. Na jesień zostaną rozpisane nowe wybory. Natenczas należy utworzyć front jednolity przeciw socjalistom i powołać do życia rząd obywatelski. Niema żadnej wątpliwości, że zatrywania polityki partji niemiecko-narodowej odpowiadają ogólnej tendencji partji.

O ukaranie przestępców wojennych.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu senatu Briand odpowiadając na zapytania oświadczył, że pierwsze wyroki trybunału lipskiego były skandaliczne. Niemcy powinny wreszcie zrozumieć, że najwyższy już czas zmienić postępowanie. Okupacja Duisburga, Ruhrortu i Düsseldorfu nie zostanie zniesiona wcześniej aż wykonane zostaną warunki traktatu wersalskiego odnośnie do ukarania przestępców wojennych.

Zawiedzione nadzieje.

Berlin. (EE.) Nastrój optymistyczny pracy niemieckiej po przyjęciu rezolucji pokojowej przez Amerykę niknie coraz więcej. Według ostatnich wiadomości Ameryka ani myśli o bliskiej deklaracji pokojowej, aczkolwiek podjęcie oficjalnych stosunków miałoby wielkie znaczenie gospodarcze w chwili obecnej. Przybycie amerykańskiego ambasadora do Berlina byłoby wydarzeniem, które podniosłoby prestige Niemiec.

„Selbstschutz" na Górnym Sląsku w świetle niemieckim.

Maksymiljan Harden w ostatnim numerze berlińskiej »Zukunft« przytacza list pewnego żołnierza od »Selbstschutz'u« na Górnym Śląsku.

List ten brzmi:

„Mój stary! Pragnę podać ci wreszcie trochę wiadomości o sobie. Jestem podoficerem na froncie i prowadzę życie zdumiewające, otrzymuję 50 marek dziennie i doskonały wikt. Niemcy tutejsi oddają nam wszystko, aż do koszuli. We wszystkich knajpach pijemy i jemy dowoli, można się zawsze upić według fantazji. Dziewczęta również nigdy się nie spierają. Mogę cię zapewnić, iż bawię się po królewsku. Czy nie chciałbyś przystać do nas i odpocząć sobie nieco? Wyglądamy jak banda zbójów. Jedni w uniformi, inni po cywilnemu. Co do mnie to nie wrócę, aż się całkowicie podreperuję, nagrabiwszy dostatecznie. A to jest tu latwe, u Polaków. oczy mam ustawicznie zwrócone na banknoty. W mojej grupie są same nasze typy z Berlina. Kończę bo mam pijatykę, na której będzie kolejka z 30 koniaków. Koniak jest naszym zwykłym trunkiem. Pozdrowienia dla Nelci i dla ciebie."

Oto — dodaje Harden — jest alleluja przekonanego patrjoty, udającego zbawcę ojczyzny i obrońcę ładu.

List może będze zimną wodą dla pewnej prasy niemieckiej, która w oczach powstańców widzi źdźbło a w oczach »Orgeschów« nie wiedzi belki.

Obrazki z Mazur.

Czuj duch.

Może za wiele piszemy o Mazurach. A jednak piszemy i pisać będziemy. A to wszystko co piszemy rzuca dziwne światło na stosunki mazurskie. Brzmi to wszystko jak bajka z tysiąca i jednej nocy. My wszyscy mało wiemy o Mazurach. Podziwiamy ich może, i niesłusznie, gdyż »oni niewinni« . . . . Chcąc się zająć Mazurami trzeba Mazurów znać. Trzeba znać ten okropny system pruski panujący na Mazurach. Piszemy o Mazurach, ale i Niemcy także o nich piszą. Piszą więcej aniżeli my. To lud nieszczęsny, zatruty, bezradny, wyzyskiwany gospodarczo i polityczenie przez swoich opiekunów i rzekomych »przyjaciół«, którzy z tego niewolniczo »chyłącego poradlnie czoła« ludu się w broszurach i artykułach wyszydzają. Boli nas, gdy usłyszymy od Mazura słowa: »ty polski hundzie«, »ty psiakrew Polaku« . . . . Pamiętajmy jednak, że to nie mówi Mazur, lecz system pruski przez usta jego. Dzieci wychowane fałszywie przez rodziców rzucają się na matkę. Są dzieci nawet, które mordują swoich rodziców. I Mazurzy zorganizowani byli, a może i są, w »Einwohnerwehrach«, »Selbstschutzach« i »Grenzwehrach« przeciwko Polakom. Lecz oni niewinni. Dla tego czytajmy o Mazurach, poznajmy ten lud, poznajmy warunki w których on żyje, poznajmy jego opiekunów, a potem sądźmy i — pracujmy.

„Gazeta Olsztyńska a 11 lipca".

Kazanie zamieszcza w »Pruskim Przyjacielu Ludu« ksiądz pastor Skowronnek co niedzielę. Kazanie o Bogu, Panu Jezusie, o miłości bliźniego, słowem prawdziwe kazanie, nieraz nawet piękne, choć w lichym języku polskim napisane. Zirytował się jednakże pan pastor artykułem naszym o plebiscycie i napisał zamiast kazania po raz pierwszy artykuł na pierwszej stronie nr. 29 »Pruskiego Przyjaciela, artykuł przeciwko nam skierowany. Wyjątki charakterystyczne z artykułu owego podajemy ze wszystkiemi błędami stylowemi i ortograficznemi:

»Wnet cały numer »na niedzielę 10-go lipca r. b. »Gazety Olsztyńskiej« poświęcony jest głosowaniu na Mazurach i Warmji. Redaktor »Gazety« p. Ludwik Łydko nadesłał nam ten numer. »Gazeta« i p. Łydko jeszcze są prawie te same, co przed rokiem. Jeszcze ta sama nienawiść przeciwko Niemcom, jeszcze ten sam nierozum co przed rokiem. Widzi się, że p. Łydko natchniony jest duchem wielkopolskim, warszawskim, który chciałby połknąć (!) rad nie tylko Górny Śląsk lecz i Średny i Dolny Sląsk, Litwę i obwód Memelski, i całe Prusy Wschodnie, któremu się marzy o państwie polskiem od Czarnego Morza aż do Bałtyckiego. (Olbrzymi widocznie ma apetyt ten p. redaktor Łydko. Przyp. autora).

W artykułach »Gazety« te same bredy, co przed głosowaniem. Pożałuje p. Łydko, że tu na Mazurach i Warmji niemiecki Michał prędzej wstał niż Polak, i że nie dał się od Polaków omamić. Organizacja polska pomocą wielkich sum pieniędzy, była bardzo mocna, ale największa część omamionych na ostatku jeszcze na wczas poznała, że od Polaków byli oszukani. Polacy sami im do tego rozpoznania pomagali byli przez zgwałcenie naszych rodaków w Poznańskiem i Zachodnich Prusach, ale osobliwie w Działdowskiem, skąd prawie krótko przed głosowaniem setki uciekańców do nas przybyły«.

W dalszym ciągu snuje w artykule p. pastor myśli nie swoje, lecz cudze, i to myśli wszechniemieckiej prasy niemieckiej. Zohydza Polskę pisząc, że »wyszczerza (!) pazóry, (!) aby zabrać i nasz obwód w łup, a przecież ewangielicki Mazur to nie katolicki Polak«.

Kończy zaś pan pastor artykuł swój słowami: »Na Mazurach »Gazety Olsztyńskiej" nikt nie czyta, Mazurzy już dla tego jej nie czytają, że jest drukowana czcionkami łacińskimi. A liczba Warmjaków polskich też wcale mała. Ale o to Polska wcale nic nie dba. Skoroby ona ten nasz obwód dostała w pazóry, zrobiłaby ona go wnet wcale (aha!) „polskim", jak to dowodziła z byłą prowincyą poznańska i zachodniopruską. A uciśnienia i dręczenia naszych domowników wiary w sprawach wiary i kościoła w Polsce krzyczą w niebo. Dla tego obchodziliśmy 11-go lipca nie dniem tryumfu, lecz dniem, który nas nauczał dokładnie, że przezwyciężonymi być nie możemy, gdy w jedności i zgodzie jednomyślnie stojemy z Bogiem za ojczyznę«!

Zaiste ciekawe to są myśli, nietylko ciekawe ale i potworne. Są to myśli, które jak nić czerwona snują się w niemieckiej prasie mazurskiej. Okropniej brzmią one jednak wyrażone w języku polskim i dla ludu polskiego w polskiem piśmie wydrukowane.

„Lecz narodu duch zatruty . . . to dopiero bólów ból" . . . . .

Bierzemy raz jeszcze do ręki to wstrętne pismo Po artykule wstępnym przychodzi kolej na państwo koalicyjne, które do wolności Polski bohaterstwem swojem się przyczyniły. W artykule „Nieprzyjacielskie zbrodniarze wojenne" uderza pan pastor w Koalicję obuchem.

Następny artykuł brzmi:

„Polska chce zrabować obwód Memla". Wspomina w tym artykule pan pastor także o Górnym Śląsku. „Ale nawet choćby im się poszczęściło największą część Górnego Śląska z pomocą Francji zrabować, to tedy też tylko pomoc na krótki czas. Polak może wyłupić i złotrować, ale nie zachować i gospodarować".

Potem przychodzi artykuł „Okrucieństwa Polaków na Górnym Śląsku". Artykuł „Deutsche Tageszeitung" w Berlinie przetłomaczony na język polski

KRONIKA.

Olsztyn, 18. lipca 1921.

Kalendarz na wtorek: Wincentego a Paulo.
Wschód słońca o g. 4,02; zachód o g. 8,10.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Podania i legendy na Mazurach.** W książce »Unser Masuren« Harry Schumanna podaje autor pomiędy innemi podania i legendy na Mazurach. Jedną z nich ciekawą i charakterystyczną podajemy:

„W nocy przed okropną klęską zakonu niemieckiego pod Tannenbergiem powstała wielka burza i widziano na niebie znaki, które wynik walki zapowiadały. W okolicy księżyca widziano zakonnika, który walczył z królem i w końcu pobitym i do ucieczki zmuszonym został. Także podczas walki widziano ponad wojskiem Władysława Jagiełły człowieka w polskiem ubraniu, który naród polski do walki zagrzewał i temuż narodowi błogosławił. Miał to być św. Stanisław, patron Polski".

„Heimatdienst" chyba ze skóry wyskoczy, gdy podobne legendy czytać będzie.

— (S.) **Baczność!** Na dwa miesiące zapisywać można zawsze jeszcze za marek sześć nasze gazety związkowe i to na wszystkich pocztach. Popierajmy prasę naszą.

— (S). **Nie bijcie dzieci po twarzy.** Nie należy bić dzieci po twarzy. Często po uderzeniu pęknie bębenek w uszach dziecka, a to powoduje następnie ciężkie choroby, zapalenia i prowadzi do głuchoty. Często zapalenie przerzuca się na kości czaszki, tak iż niebezpieczeństwo życia zachodzić może.

— **Rozwój cen w ostatnich miesiącach.** Lekki spadek cen, który się rozpoczął na początku bieżącego roku nie ustał jeszcze w ostatnich miesiącach. Czasopismo „Wirtschaft und Statistik" wykazuje, iż przeciętne koszta utrzymania życia spadły z 924 na 880 mk. miesięcznie. Istnieją atoli uzasadnione obawy, iż cyfra ta zowu się podniesie. Statystyka stwierdza, iż towary będące w wolnym handlu, w stosunku do miesięcy zimowych potaniały nieco, co się jednak nie tyczy środków żywnościowych. Chleb i żyto pozostały w dotychczasowych cenach. Mleko i masło jest droższem zwłaszcza w południowych Niemczech, gdzie litr mleka podrożał o 50—80 fenigów. Smalec i margaryna, tak ważne dla wyżywienia ludności tłuszcze, spadły w cenie. Funt margaryny kosztujący w grudniu 14—15 mk. kosztuje obecnie po wielkich miastach 8,50—11 mk. Mąka owsiana i owoce strączkowe nadal tanieją. Znaczny spadek cen notują też na ryż, który kosztował w grudniu 6—8 mk. a w maju 2,60—3,60 mk. za funt. Ryby i jaja natomiast wykazują tendencję zwyżkową, pierwsze z powodu drogich węgli, drugie zawsze o tej porze w cenie wzrastają. Na dalsze potanienie środków spożywczych nie można liczyć. Należy się raczej przygotować na nową falę drożyzny, która jednak nie da się tak bardzo odczuć jak drożyzna lat ubiegłych.

— **Do Górnego Śląska** posyłać można już wszelkiego rodzaju przesyłki pocztowe. Wartość przesyłki nie powinna atoli przekraczać 1 000 mk., ponieważ zupełna pewność w ruchu pocztowym jeszcze nie została przywrócona.

Same potworności, które rzekomo popełnili Polacy na Górnym Śląsku. Wystawmy sobie owego biednego Mazura, który coś podobnego czyta. Ściska chyba w ręku klonnicę, lub cepy, i mówi sobie: »Niech ino te Polaczyska psyjdą . . . . te hundy psiakr . . . . .«.

Nie dosyć jeszcze na tem. Są jeszcze telegramy. Jakie? Otóż jeden z nich:

„**Zbrodnie polskich powstańców w katolickich kościołach.** W tym strasznym rozruchu katolickich Polaków chlubią się o i, że walczą za zachowanie katolickiego kościoła. Ale że to obrzydliwem kłamstwem jest, dokazywała katolicka gazeta »Germania« w Berlinie, raportując z Żębowic, że polscy powstańcy plondrowali ołtarze, krzyczeli w nabożeństwie i palili tabakę w kościele, strzelali działami w katolickie kościoły i sromocili je«.

A potem nagłówki dalszych telegramów w tym samym numerze:

»Komedya opróżnienia na Górnym Śląsku.
Polski atak na Królewską Hutę.
Francuski major Montalegere od Polaka zastrzelony!
Policya miejscowa z powstańców.
Nowe polskie szykany.
Sprostowanie polskich łgarst szczuwających.
Utworzenie nowych band powstańców w Wilnie.
Nowe bandy polskie na Górnym Śląsku.
Powstańcy osadzili Paruschowice«.

Czy to nie prawdziwie pruska, czyż nie krzyżacka robota? Czyż gdzieś na świecie postępuje sobie naród cywilizowany podobnie jak Niemcy postępują sobie z Mazurami? Czyż takie potworne objawy zatruwania ducha istnieją w jakimkolwiekbądź zakątku świata?

To niemiecka praca »oświatowa« i »kulturalna«. Wstyd i hańba! S.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Wczorajsza niedziela prześliczne miała oblicze. Od rana do wieczora słońce śmiało się do ludzi i do przyrody. Śpiew ptasząt, zieleń drzew i to mrowie ludzkie na ulicach miasta — wszystko zadrgało życiem. Koncerty były i zabawy, tańce, teatry i kabarety.

Znaczna liczba rodaków naszych zebrała się wczoraj na wezwanie Towarzystwa Ludowego olsztyńskiego na sali »Internacionalu«. Pan Gabrylewicz poruszył w swem przemówieniu troski i bóle nasze, przypomniał o słabościach naszych i grzechach narodowych. Słowa jego wryły się zapewnie niezatarcie w duszy tych, których one się tyczyły. Śpiewy wniosły do grona zebranych nastrój wesoły. Piosenka polska wyrwała as na chwilę z poziomych trosk i przeniosła do górnej krainy zadowolenia, szczęścia i radości.

Z Powiśla.

* (S.) **Kwidzyn.** Pan Dr. Holtum wydał z okazji plebiscytu także broszurę pod tytułem: „Die Abstimmung in Westpreussen". W broszurze tej pisze Dr. Holtum o plebiscycie bardzo mało. Całą broszurkę zapełnia opisem swego aresztowania i swoich przygód w Polsce. Pan dr. Holtum przybiera w broszurze pozę męczennika dla sprawy niemieckiej, a stosunki w Polsce przedstawia w jak najgorszem oświetleniu. Ambicja Dr. Holtuma ujawnia się mianowicie w zdaniu, że może jego aresztowanie przyczyniło się do tego, że plebiscyt stał się tak wielką manifestacją przeciwko Polsce. Polacy rzekomo uważali p. Dr. Holtena za tak wielką i wpływową figurę, że postarali się o jego usunięcie. Trudno powstrzymać się od śmiechu...

Z Mazur.

* **Ostród.** Z powodu suszy dostawa mleka i masła zaczęła ustawać powoli. Musiano cenę tych dwóch produktów podnieść z 18 mk. na 24 mk. za masło, a z 1,60 na 2,00 mk. za litr mleka, ażeby dowóz zupełnie nie ustał. W kołach robotniczych wielkie wskutek tego panuje oburzenie.

* (S.) **Węgobork.** Żonę swoją udusił robotnik Reichmann z Pietrelkowa. Zabójcę aresztowano.

Z Polski.

— **Rozwój miast polskich.** Polska w obecnych swych granicach liczy ogółem 600 miast, które zamieszkuje 10 miljonów ludzi, w tej liczbie 60 miast, przyłączonych na mocy traktatu ryskiego. Sejm nasz ma doniosłe zadanie opracowania jak najrychlej ustawy miejskiej. Inicjatywę w tym przedmiocie wziął na siebie związek miast polskich, który liczy obecnie już 357 miast.

* **Gdańsk.** Z okazji rocznicy „niemieckiego zwycięstwa plebiscytowego" na Warmji i Mazurach urządziło tutejsi przywódcy stowarzyszenia »Ermländer- u. Mazurenbund« »wielki dzień niemiecki« w tutejszej Strzelnicy. P. Worgitzki, przewodniczący tego stowarzyszenia wygłosił płomienną mowę na cześć niemczyzny. Wieczorem odbyła się wielka iluminacja urozmaicona sztucznemi ogniami, których wcale nie oszczędzono. Jak się dowiadujemy, owa iluminacja spowodowała nawet pożar w pobliżu tak, iż musiano zaalarmować straż ogniową z Gdańska.

Jak donoszą, na terenie w. m. Gdańska pracuje cała banda żydów-komunistów, którzy zamieszkują głównie w Sopocie i Wrzeszczu.

* **Chełmno.** Żniwa w powiecie chełmińskim są już w pełnym biegu. Żyto leży już w pokoskach lub stoi już w kopkach. Żniwo zapowiada się naogół dobrze.

* **Brodnica.** Wieczorem około godz. 11 zamordowano właściciela Paulusza i jego żonę w Niskiem Polu, pow. brodnickim. Mordercy zabili siekierą męża, następnie kilkoma uderzeniami odcięli głowę żonie, poczem zrabowali dobytek. Uciekając, oblali trupy smołą i zapalili.

Na miejscu wypadku przybyła straż ogniowa oraz policja śledcza, która niebawem aresztowała dwóch podejrzanych osobników, którzy byli obryzgani krwią. Śledztwo wykaże, czy oni brali współudział w wymienionem morderstwie.

* **Toruń.** Z drugiej strony Wisły w kierunku Solca zaczął się palić ubiegłej soboty las rządowy. Na miejsce pożaru przybyła miejska straż ogniowa a także wojsko, przy pomocy których udało się opanować pod wieczór straszny element. Strata powstała jest jednakowoż ogromna, gdyż las wypalił się na długości 15 tu kilometrów. W niedzielę wybuchł ogień ponownie przybierając znowu groźne rozmiary.

* (S.) **Poznań.** Pojawiła się swego czasu w pismach niemieckich notatka, że miejski teatr w Poznaniu jest „zawszawiony". Obecnie prostują niektóre pisma ową wiadomość na podstawie oświadczenia radnego miejskiego w Poznaniu, który donosi, że wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. — Brzydka to taktyka niemiecka.

* **Poznań.** Do Poznania przybyło w tych dniach kilkudziesięciu żydów-komunistów, wracających z Syberji drogą morską przez Rygę i Szczecin. — Przybyli razem z nimi jeńcy Polacy twierdzą, że żydzi ci są komunistami, z czem się żydzi wcale nie taili, agitując w drodze na rzecz komunizmu. Władze niemieckie zapowiadają dalszą wysyłkę 40 wagonów przeważnie z żydami. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że ci żydzi jadą z misją specjalną, aby w Polsce rozsiewać boiszewizm.

* **Warszawa.** Dzień 14 lipca na który przypada święto narodowe francuskie obchodziła i to bardzo uroczyście wojskowość polska. W garnizonach odbyły się nabożeństwa i parady wojskowe. W dniu tym również zwolnieni zostali od wszelkich zajęć pracownicy biur wojskowych.

Rektor Uniwersytetu warszawskiego otrzymał od Wilsona i Hoovera pisma, wyrażające podziękowanie za udzielone im przez Uniwersytet doktoraty honoris causa.

W dniu 15 lipca przybył do Warszawy nowy charge d'affaires rządu niemieckiego w Polsce von Schoen. Dotychczasowy poseł niemiecki w Polsce von Duerksen opuszcza w tych dniach Warszawę.

* **Lublin.** W ubiegłą sobotę odbył się tutaj wzlot pierwszego aeroplanu, wykonanego w pierwszeł polskiej fabryce aeroplanów p. f. Plage-Laśkiewicz. Aeroplan ten jest typu dwupłatowego, wzorowany na typach zagranicznych o ulepszonej konstrukcji. Wzlot udał się doskonale.

Z Górnego Śląska.

— **Niemcy przeciw Korfantemu.** Prasa niemiecka domaga się wydalenia posła Korfantrgo z Górnego Śląska, motywując żądanie swe tem, iż ponieważ gen. Hoefer opuścił tereny plebiscytowe, tak samo powinien uczynić Korfanty.

— **Ruch kolejowy.** Od czasu przywrócenia normalnego ruchu kolejowego między Górnym Śląskiem a Niemcami daje się zauważyć wzmożony wyjazd Niemców z Górnego Śląska. W przeciągu krótkiego czasu sprzedano Niemcom 40 000 biletów. (?)

* **Zabrze.** Ostatnio wyjechała ze Zabrza do Komisji międzysojuszniczej w Opolu delegacja polska, wioząca obfity materjał ze skargami ludności polskiej. Niemcy rzucili się na samochód wiozący delegację polską i zawieźli go przed budynek polskiego komisarjatu, gdzie rozpoczęli demonstracje antypolskie. Francuski sedzia śledczy, który właśnie wychodził z komisarjatu polskiego, został przez tłum niemiecki poturbowany do krwi. Pod osłoną trzech automobili pancernych delegaci polscy wyjechali z miasta.

* **Bytom.** W piątek południem miał się odbyć pogrzeb niejakiegoś Grzywocza, który został zastrzelony podczas poniedziałkow zaburzeń. Pogrzeb miał być wielką demonstracją niemiecką. Zamiarom Niemców przeszkodziły władze koalicyjne, nakazując pochowanie zwłok wczesnym rankiem bez udziału ludności.

Z Niemiec.

* **Berlin.** W poniedziałek wieczorem powstał w Köpenick w pobliżu dworca pożar lasu, który po dłuższych usiłowaniach został ugaszony, zdążył jednak strawić ¼ morgi młodych drzewek. Daleko większe rozmiary przybrał w poniedziałek wieczorem pożar lasu w tak nazwanym Haveleck w blizkości Wannsee, gdzie ofiarą ognia padło więcej niż 1½ morgi drzew iglastych.

Ze świata.

Światowy kongres Esperantystów.

Dnia 31-go lipca ma się odbyć w Pradze czeskiej światowy kongres zwolenników Esperanta. Twórcą międzynarodowego języka Esperanto, jest polak, profesor Zamenhof z Warszawy. Kongres będzie trwał od 31-go lipca do 6-go sierpnia. Dotąd zgłosiło się 2300 gości kongresowych. 41 narodowości będzie reprezentowanych.

Spokój w Irlandji.

Doroczne demonstracje członków Ulsteru na pamiątkę bitwy pod Boyene w dniu 12 lipca przeszły wszędzie spokojnie. Siedmdziesięcioletni lord Brandon, którego Irlandczycy uprowadzili w dniu 21 czerwca, został zwolniony.

Akcja komunistyczna na Krymie.

Pisma sowjeckie donoszą o przybyciu do Sewastopola greckich okrętów handlowych. Rząd sowjecki zmobilizował oddziały oddanych komunizmowi robotników i odesłał je do do poszczególnych gubernji w celu podtrzymania agitacji komunistycznej.

Z wojny grecko-tureckiej.

»Rzeczpospolita« donosi z Konstantynopola, że policjanci angielscy otoczyli przebywających w Konstantynopolu Rosjan ściślym nadzorem i aresztują wszystkich podejrzanych o agitację bolszewicką. Niedawno odtransportowano aresztowanych 40 osób na okręt angielski, na którym przewiezione je do Krymu.

Ze Smyrny donoszą telegraficznie, że wojsko greckie przeszło na czterech punktach frontu małoazjatyckiego do ataku i zajęło między innemi Hassan Pascha.

Umowa Japonji z Anglią i Ameryką.

Gabinet japoński rozważa możliwość zawarcia z Anglią i Stanami Zjednoczonemi umowy w sprawie zmniejszenia zbrojeń na morzu.

Żywiołowa eksplozja.

Bruksela. W lesie pod Houthoulst, gdzie w listopadzie odbywały się wielkie walki, wybuchnął ogromny pożar. Pozostawione przez Niemców po bitwach w wielkiej ilości zapasy amunicji i bomb, eksplodowały skutkiem pożaru.